

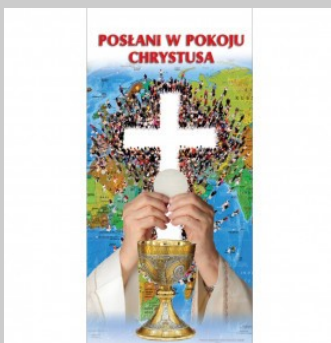


# Wśród Nas

Rok XXX 2022, nr. 6

6. 02. 2022 r.

**Tygodnik parafii  
pw. Przemienienia Pańskiego  
w Polanie  
(do użytku wewnętrznego)**



Wspomnienia z zesłania Zygmunta  
Strenczaka cz.3 str. 2

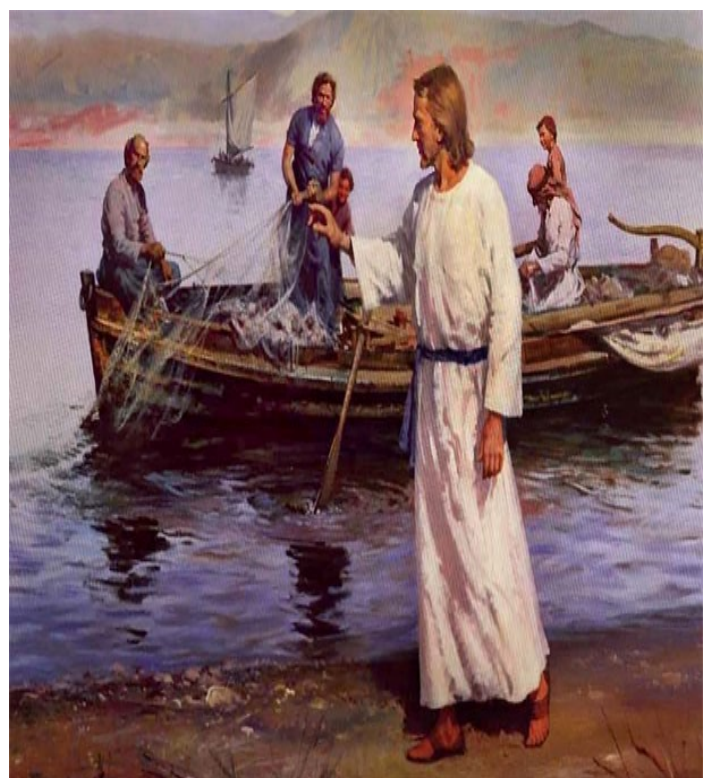
Światowy Dzień Chorego- str. 3

Sakrament namaszczenia Chorych  
str. 3

## Obfitość

W codzienności człowieka obfitość nie jest czymś zwyczajnym ani naturalnym. Obfitość to przymiot boski, znak królestwa Bożego, coś, co wymyka się naszemu rozumieniu. Życie ludzkie oparte jest raczej na ciągłym lęku przed stratą, czuwaniu, by niczego nie zabrakło, na staraniach, zapobiegliwym ciułaniu dóbr. Dlatego, gdy Piotr zobaczył obfitość ryb, ogarnęło go przerażenie i wpadł w panikę. Zaczął wyznawać, iż jest grzesznikiem, bo wypełnione sieci były dla niego znakiem mesjańskim. Jego zdumienie było tylko zapowiedzią wielkich dzieł, które dokonały się w jego życiu, gdy strumienie krwi Chrystusa obficie wypłynęły z Jego ran, by obmyć grzechy całej ludzkości. Ta właśnie obfitość zdumiewa aż do dzisiaj.

Panie Jezu, otwórz moje oczy, bym dostrzegł Twoją hojność i wielbił Twoje imię. Ty żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.



*"... By czynić dobrze trzeba mieć trochę odwagi, cierpliwie znosić wszystkie niedostatki, nie krzywdzić nigdy nikogo i zawsze kochać ..." Myśli św. Jana Bosko*

### Wspomnienia z zesłania Zygmunta Strenczaka cz.3

Wojenny pamiętnik ogniomistrza Włodzimierza Streńczaka kończy się jego odjazdem na front w dniu 17 X 1944 do środkowych Apenin. Uzupełnieniem pamiętnika są wspomnienia jego syna Zygmunta, który przeżył zesłanie i powrócił w 1946 roku do Polski.

Ziemianki budowane były z bloków gliny wymieszanej z plewami. Jedynym opałem na zimę był „kiziak” - to brykiety robione z bydlęcego łajna, pomieszane z plewami lub ciętą słomą. W lecie paliło się słomą lub suchym łajnem bydlęcym. Na łąkach i pastwiskach zbieraliśmy suche odchody bydlęce. Nazywaliśmy je placki. Ścinaliśmy i zbieraliśmy grube łodygi zielska piołunu czy burzanu, które służyły do palenia w zimie.

W długie i ponure zimowe wieczory wilki wyły pod drzwiami i oknami, były liczne przypadki zagryzienia zwierząt gospodarczych. W tej scenerii, jak z horroru, siedziałem z bratem Władkiem w ciemnej i zimnej izbie, głodni i wystraszeni czekaliśmy na powrót Mamy i Zdziśka. Czas oczekiwania skracaliśmy sobie w ten sposób, że mówiliśmy: oni przyjdą, gdy doliczymy do 100, później do 200, 300 itd., zaczynaliśmy liczyć w normalnym tempie, w miarę upływu dziesiątek zwalnialiśmy, by przy końcu określonego limitu liczyć już bardzo, bardzo powoli.

Mocno utrwaliło się w naszej pamięci, pamięci dziecka, następujące dramatyczne zdarzenie. Mama zdobyła w jakiś sposób mąkę i chciała upiec bułkę. W pożyczonej od gospodyni niecce przygotowała ciasto i postawiła w izbie do wyrośnięcia, a sama poszła do pracy. Nie pamiętam, czy kazała nam pilnować tego ciasta, nie pamiętam też, co robiłem z bratem Władkiem, w każdym bądź razie byliśmy poza ziemianką. Kiedy Mama przyszła do domu, świnia gospodyni kończyła wyjadać ciasto z niecki. Była okropna awantura, Mama rozpaczła, krzyczała na nas, że nie dopilnowaliśmy tego ciasta, że nie może na nas liczyć. Ale najgorsze było to, że całą awanturę zakończyła stwierdzeniem: „mam wszystkiego dosyć, żyć mi się nie chce, odchodzę”. Ubrała na siebie chustę i wybiegła z ziemianki. A my z krzykiem i płaczem dreptaliśmy za nią, wołając: „mamusiu, mamusiu nie odchodź, wróć, prosimy wróć”. Zatrzymywała się, my dopadaliśmy do Jej nóg i rąk, przepraszaliśmy, przyrzekaliśmy poprawę, mówiliśmy, że wcale nie jesteśmy głodni, że nie musimy jeść bułki. Objęła nas, mocno przytuliła, uklękliśmy w piachu i przytuleni do siebie razem płakaliśmy nad swoim losem. Do dziś zdarzenie to tkwi we mnie jak zadra, jak wyrzut sumienia. Rozumiałem rozpacz i gniew mojej Mamy. Z wielkim trudem zdobyła mąkę, a wypiekami tym chciała dać nam namiastkę dawnego domu, dawno zapomnianego smaku domowego pieczywa.

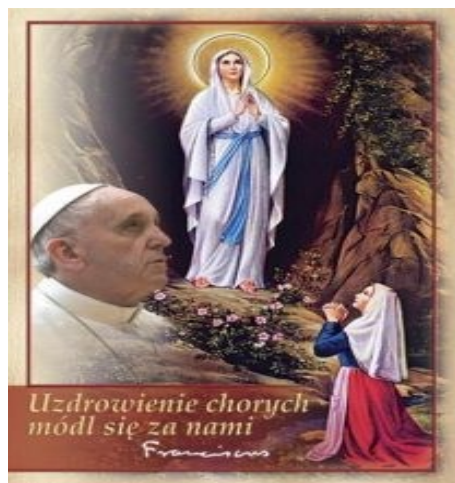
Pamiętam również pewien dzień, kiedy z bratem Władkiem paśliśmy w stepie krowy i cielęta. Padał deszcz i było zimno, co było rzadkością w tej części Kazachstanu. Nie było gdzie się schować przed deszczem, założyliśmy więc na głowy worki i przytuleni do siebie dygotaliśmy z zimna a głód skręcał nam kiszkę. Nieoczekiwanie przyszła do nas nasza wspaniała Mama i przyniosła w naczyniu ugotowaną na rozcieńczonym wodą mleka kaszę jaglaną. Cóż to było za wspaniałe jedzenie – najlepsze, jakie zapamiętałem z tamtego okresu. Dziękowaliśmy Mamie za ten posiłek i za to, że przyszła do nas, za trud wędrówki. Choć byliśmy dziećmi, docenialiśmy poświęcenie Mamy. Na rozczulanie się nie było czasu, Mama musiała wracać do pracy w kolchozie.

W wolnych chwilach Mama i Zdzisiek uczyli nas czytać i pisać. Mieliśmy przywiezione ze sobą piękne wydanie książki Tuwima i Konopnickiej, książeczkę do modlitwy i grubą kantyczkę z kolędami i pastorałkami. Uczyli nas modlitwy i zasad wiary, wiary w Boga, choć z ust ludzi dawało się słyszeć: „chyba i Bóg o nas zapomniał”! cdn.

(Na podstawie: Zygmunt Strenczak. Człowiek człowiekowi wilkiem. Matki sybiraczki – bohaterki przetrwania. Wągrowiec 2014r.)

## Światowy Dzień Chorego

W środę 11 lutego przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes a zarazem Światowy Dzień Chorego.



Objawienia Matki Bożej w Lourdes w 1858 r. są niezwykle ważnym wydarzeniem historycznym i równocześnie wielkim Bożym darem dla Kościoła oraz całej ludzkości.

W 1858 roku, w cztery lata po ogłoszeniu przez Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Matka Boża zjawiała się ubogiej pasterce, św. Bernadecie Soubirous, w Grocie Massabielskiej w Lourdes. Podczas osiemnastu zjawień (w okresie 11 lutego-16 lipca) Maryja wzywała do modlitwy i pokuty.

W miejscu objawienia u stóp grotty wypłynęła woda ze źródła, które dziewczynka odkopała swoimi rękami. Woda ta przywróciła zdrowie wielu chorym. Pierwszy cud uzdrowienia miał miejsce w roku objawień i dotyczył mieszkanki Lourdes, która umoczyła sparaliżowaną rękę w wodzie ze źródła i została uzdrowiona. Od początku objawień przybywali tu liczni chorzy i cierpiący. Ta sytuacja spowodowała, że w 1890 r. papież Leon XIII ustanowił święto Maryi na pamiątkę objawień. Na cały świat rozszerzył to nabożeństwo papież Pius X w 1907 roku.

Ojciec święty Jan Paweł II na mocy dekretu 13 maja 1992 r. ogłosił dzień objawień Matki Bożej w Lourdes – 11 lutego – Światowym Dniem Chorego. Obchodząc Dzień Chorego, kierujemy nasze myśli, serca, modlitwy ku tym z naszych bliskich i znajomym, któ-

rzy są na jakiś czas wyłączeni z czynnego życia, lub też w swej starości przeżywają chorobę jako końcowy czas swej ziemskiej wędrówki.

Warto się zatrzymać na chwilę w tym dniu. Zauważyć, że cierpienie jest wpisane w życie każdego z nas. Przecież choroby dotyczą nas w różnym natężeniu, w różnym czasie i okolicznościach. Wiemy, że stawianie Bogu pytania: „dlaczego ja?”, pozostaje bez odpowiedzi, ponieważ jest to sprawa wiary, łaski, zaufania, naśladowania Chrystusa, który przyjął cierpienie, krzyż dla nas, za nas i dla naszego zbawienia.

W tym szczególnym dniu pamiętajmy w modlitwie o wszystkich chorych i cierpiących !

### Sakrament namaszczenia Chorych

Sakrament namaszczenia chorych nie jest sakramentem dla umierających; jest on przeznaczony dla tych, którzy znajdują się w stanie ciężkiej i niebezpiecznej choroby oraz w sędziwym wieku. Można go przyjąć nawet kilka razy w życiu – w przypadku znaczącego pogorszenia stanu zdrowia lub ponownego zachorowania.

W przypadku udzielania tego sakramentu nie jest stosowane kryterium wieku. „Wszyscy proszący o sakrament powinni być +odpowiednio przygotowani i wewnętrznie usposobieni+, czyli w stanie łaski uświęcającej” – czytamy w KPK. Wyjaśniono w nim, że „dzieciom również należy udzielać namaszczenia chorych, jeżeli osiągnęły taki poziom umysłowy, że ten sakrament może im przynieść pokrzepienie”. Dotyczy to zwłaszcza dzieci, których życie jest poważnie zagrożone np. przez choroby nowotworowe. Sakrament może zostać udzielony także „chorym, którzy stracili przytomność lub używanie rozumu, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że jako wierzący prosiliby o to, gdyby byli przytomni” – podaje KPK. Osobom, które zmarły, nie udziela się żadnego sakramentu. „ Nie udziela się go także osobom, które „uparcie trwają w jawnym grzechu ciężkim”. Namaszczenia chorych ważnie może udzielić tylko i wyłącznie kapłan.

1. Dobry Bóg gromadzi dziś nas na Świętej Wieczerzy, aby karmić słowem i Ciałem Chrystusa. W ten sposób umacnia nas na drodze naszych codziennych zmaganiań.
2. Dziś pierwsza niedziela miesiąca na każdej Mszy Świętej Wystawienie Najświętszego Sakramentu. Po Mszy św. o godz. 11 00. Zmiana Tajemnic Różańcowych.
3. W piątek 11 lutego, przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Jest to także światowy dzień Chorych. Msza Święta z udzieleniem sakramentu namaszczenia o godz. 17 00.
4. Wszystkim solenizantom i jubilatom tego tygodnia życzymy odważnego odpowiadania na głos Bożego wezwania, ufego kroczenia za Panem i bycia znakiem Bożej obecności dla innych.

**W tym tygodniu patronuje nam:**

- czwartek, 10 lutego – Św. Scholastyka, dziewica, założycielka zakonu Benedyktynek.

## **Intencje Mszy Świętych**

- 6 luty - NIEDZIELA**    **godz. 8 00.**    +Władysława Spólna od uczest. Pogrzebu.  
godz. 11 00. + Franciszek Krakowski od rodz. Artura Krakowskiego.
- 7 Luty - Poniedz.    1) + Tadeusz Białek    2) + Robert Pisarski od uczest. Pogrzebu.
8. luty - Wtorek    1) + Tadeusz Białek    2) + z rodziny.
- 9 Luty– środa    1) + Robert Pisarski od uczest. Pogrzebu.    2) + Anna
- 10 luty - czwartek    1) + Marcin Grabaj od rodz. Myślińskich  
2) + Władysława Wspólna od uczest. Pogrzebu.
- 11 luty - Piątek    1) + + Robert Pisarski od uczest. Pogrzebu.    2) O zdrowie dla Michała
- 12 luty - Sobota    1) + Władysława Spólna od uczest. Pogrzebu    2) + Franciszek Krakowski od sąsiadów

**13 luty - NIEDZIELA**    godz. 8 00. + Robert Pisarski od uczest. Pogrzebu .  
godz. 11 00. + Tomasz Hermanowicz - rocz. śm.